

PRZEWODNIK POWIATU ŻYWIECKIEGO

Miesięcznik poświęcony interesom powiatu.

Przedpłata wynosi z przysyłką pocztową 2 K. 30 hal. Wychodzi dnia 1-go każdego miesiąca. pojedynczy numer 20 h.

Zabłocie — Żywiec, dnia 1. kwietnia 1904.

Inseraty i ogłoszenia przyjmuje Administracja i oblicza takowe po 2 hal. za słowo zwyklemi literam i tłustemi literami po 4 hal.

Motto „Różnij prawdę — o resztę nie pytaj“.

№ 11

Popierajmy przemysł krajowy!

Rok IV.

Na pytanie Stojałowskiego.

Przed pewnym czasem, zaczęli ksiądz Stojałowski zapytaniem Kubika, dlaczego go nie wybrano do rady gminnej w Janowicach, i gdzie podział tysiące pobrane jako djety poselskie. Na to czytamy taką odpowiedź w »Przyjacielu Ludu.« W odpowiedzi Stojałowskiemu na pytanie, dla czego mnie do rady gm. nie wybrali, jak również, gdzie podział tysiące, pobrane jako djety we Wiedniu, proszę o umieszczenie tych słów:

»Urzędowałem jako wójt sześć lat bezinteresownie i uczciwie i na dalej wyboru stanowczom odmówił. To poświadczym gmina. A gdzie podział pieniądze, to darują Czytelnicy, że się trochę szerzej rozprawię.

Jak cię mam nazwać ks. Stojałowski za rzucano oszczerstwo. Powiedz, ileżto pieniędzy sam ode mnie wyszachrowałeś, ileś dziesiątek »pożyczył«. Płaciłem za ciebie wechle, 50 reńskich wzięłeś ode mnie za obraz. Nawłoczyłem się za twoimi wyborami po Łańcucie i Nisku, napłaciłem się kolei, furmanek, — nie tylko za siebie, ale i za ciebie. Odkomenderowałem mnie jako żołnierza na agitację za Lewickim do jasielskiego, krośnieńskiego, sanockiego, brzozowskiego, liskiego, gdzie mnie znają prawie w każdej gminie. Pracowałem z najświętszym przekonaniem dla sprawy ludowej. Nie żałowałem ani trudu, ani pieniędzy, co poświadczą dzisiaj ludzie z wymienionych powiatów. A i bocheńskie przy powtórnych twoich wyborach też niemałą kwotkę zabrało. Zaś twoi adlatusy Stohandle, Klimczaki i t. p., za przykładem twoim, w rozmaite sposoby, n. p. pożyczkami, mnie wyzyskiwali, pili na mój rachunek, tak, że dziesiątkami płacić musiałem. A może sobie ksiądz przypomni, kiedy Skołyśzewski żądał, aby mu ksiądz dał piętnaście złr., to ksiądz kazał zapukać do Kubika, który naturalnie dał. A ilem się napłacił za was sali na zgromadzenia w Żywcu, Oświęcimiu, Wadowicach, Białej i gdzie tylko ksiądz zawołał. Ile za ludzi popłaciłem na adwokata, ile ludzi w rozmaitej biedzie naratowałem, dając im po 10, 20, 30, a nawet 50 złr. Tego ksiądz nie może zaprzeczyć. Setki ludzi przyjeżdżało do Wiednia w rozmaitych sprawach, nie tylko z moich powiatów, ale także i z waszych, to jakże tam z nimi bywało? Wszyscyście przed nimi stronili, a co najwyżej to ksiądz powiedział: »Mój ty zaopiekuj się też tam niemi.« Goście Szajera, który się tak długo opiekował, aż z nimi przepił pieniądze, co mieli, a nawet zapomogę którą na policji we Wiedniu jako żebracy otrzymali, przyszli do Kubika, aby pożyczył na drogę naturalnie na zawsze. W obronie twojego ulubionego Stasia też straciłem sporo grosza. Przeprowadziłem proces z magistratem w Białej o nadużycia, jakich się dopuszczano na chłopach, z wielkim pożytkiem dla powiatu, co za sobą pociąg-

nęło przeszło 60 złr. z mojej kieszeni. A przez 7 lat poselstwa do Wiednia płaciłem przeciw mieszkaniu i wikt, to to także nie zaprzeczysz, że pociągnęło za sobą duże koszty. W wielu wypadkach płaciłem bilety kolejowe ze swej kieszeni ludziom z Wiednia do własnego kraju. A może byś sobie przypomniawszy, kiedyś się złożyli po kilka złr. i zapłacili za ciebie areszt. Czyś zapomniał o tem, żeś mnie nie tylko po Galicji, lecz i po Śląsku i na Węgrzech włóczył po zgromadzeniach w Czaczy i Preszburgu, gdzie nie tylko sobie ale i twoim zwolennikom karty jazdy płaciłem.

Otóż to jest moja generalna spowiedź, gdzie ja podziałem »tysiące«, które pobrałem. Nie mogę teraz pominąć milczeniem zapytania, gdzie ty książe podział zebrane pieniądze na stronnictwo i t. p.? Na zgromadzeniu w Kanowie wpisałeś członków do stronnictwa około 20, każdy zapłacił po koronie wpisowego, oni się mnie dzisiaj pytają, gdzie się te pieniądze podziały, jak również moje dziesiątki? Nie chcę powtarzać już innych składek, o których już powszechnie wiedzą, ale ci oświadczam, że jeżeli się jako prezes z tego nie wyrachujesz, gdzie się pieniądze zebrane na stronnictwo podziały, to ja jako były członek sprawę tę oddam prokuratorowi, ażeby raz i ksiądz tak, jak ja się wypowiadał. Zobaczmy, jak spowiedź księdza wypadnie i jakie rozgrzeszenie nastąpi. Ze mną proszę również w ten sposób postąpić! Czy twoi uczniowie, mistrzu, godnie postępują? Jedni z twoich to świętokradcy, fałszerze monet, rozbijacze, handlarze biletów kolejowych, których przedstawiałeś jako redaktorów, a inni nie wstydzą się żebrać po ministrach, pożyczają pieniądze od służących, pić i jeść w Wiedniu na krydkę. Nie wstydziłeś się twoi uczniowie otwarcie przyznać, że pieniędzmi wyciągniętymi na zgromadzeniach od łatwowiernych płacili sobie procenty od długów, a inni znów są handlarzami ludzi do Ameryki. Czy wiesz o tem, książe, że ci, co słabszego byli charakteru, to się przy tobie tylko zdemoralizowali, a co lepsi, to od ciebie uciekli? Czyś się nad tym zastanowił, jaki będzie twój koniec? Czy myślisz, że lud cały tego szybko nie zrozumie, że twoje stawianie krzyżów pamiątkowych, robienie obrazów, obrazeczków i rozmaitych modlitewek, że to jest tylko jak sam powiedziałeś, »Agitationsmittel«, środek agitacyjny? Czy nie widzisz, że to nie z pobożności, tylko z wyzysku się dzieje? Czy twoje podburzanie chłopków jak w Tarnowskim, Białskim, Żywieckim do bicia, przyniosło pożądany skutek? Czy to po chrześcijańsku, aby pakować ludzi do kryminału? Czy zbawienny wpływ wywarło twoje opowiadanie o profesorze prawosławnym w Czarnogórze i jak ty chwaliłeś rząd rosyjski? Czy ty nie czujesz, że takie naciąganie ludzi przez twojego ulubionego Stasia, który za petycję

wziął od jednego 13 złr., a od drugiego 7 złr., któremu nawet jego akta sądowe zaprzepaścił, że takie postępowanie nie jest zgodne z ustawą karną? Otóż ja się usprawiedliwiłem, a jeżeli by była jaka wątpliwość, to ja udowodnię setkami świadków, których ja wspierałem, poczuwając się do tego obowiązku, jako poseł.

Jan Kubik, poseł.

Zwierzchność gminy Janowice prosi o zamieszczenie w Przyjacielu Ludu tych słów w odpowiedzi ks. Stojałowskiemu:

Trapi się ks. Stojałowski, że p. Kubik w gminie stracił zaufanie. Otóż dla zaspokojenia jego, sądzę, że wystarczy, jak się dowie, że Kubik stanowczo oświadczył, iż wyboru nie przyjmie. Jednak wybory odbyły się według jego myśli: Wójtem jestem ja podpisany, były zastępca, radnymi są: Jan Maga, Piotr Niemczyk, Jan Niemczyk, Józef Grygierczyk, Franciszek Padełek i t. d. Pomiedzy tymi są trzej szwagrowie p. Kubika i syn jego siostry, tak że na 12 radnych jest czterech jego bliskich przyjaciół. Więc o zaufanie do Kubika niech ks. Stojałowski głowa nie boli, bo Kubik zjednał sobie zaufania nie tylko u przyjaciół, ale nawet u przeciwników swoich, których zmusił swoim szlachetnym postępowaniem do tego, że mu publicznie przyznać musieli, iż takiego porządku jak obecnie w gminie, przedtem nie było.

Janowice, 13. marcz 1904.

Antoni Kozak, naczelnik gminy (pieczęć gminna.)

Widzimy z listu posła Kubika, że zarzuca ks. Stojałowskiemu rzeczy, z których się ksiądz redaktor powinien oczyścić ale księżulek lekkostrawny, chce zbyć opinię publiczną odpowiedzią takiej bezdennie sieczkowatej treści: »Kubik znany bluźnierca (?) odbył, spowiedź wielkanocną ale na swój bluźnierczy (?) sposób. Nie poszedł do kościoła i kapłana, ale spowiada się w »Przyjacielu Ludu« z tego, co zrobił z pieniędzmi, które z łaski ludu i stronnictwa naszego (?) bierze za nic (?) — bo przecie do żadnej roboty poselskiej nie zdolny (vide Fijak przyp. Red.) — jako poseł do parlamentu.

Oczywiście w całej tej jego niby-spowiedzi niema słowa prawdy. Twierdzi, że dawał pieniądze ks. Stojał., członkom redakcyi, chłopom, itd., ale z tego opowiadania poznać (!) tylko zuchwałego kłamcę. (?) Nietylko nie dawał, ale brał, a jeżeli co kiedy zapłacił, to ani dziesiątą, owszem, ani setną część tego, co pod »słowem honoru« dawać się zobowiązał. Wiedzą też robotnicy, co dał na »Dom robotniczy« — i na inne cele stronnictwa.

Więc jaka spowiedź — takie rozgrzeszenie. Za stek kłamstw srom i potępienie.

— Ale co się dziwić takiemu zwyczajowi. Niedawno pojechał do Ślemienia i Ślemienianom, obiecywał — że on ich uratuje i zatrzyma sąd w Ślemieniu, przyczem nakło-

Apteka Mra. Farm. Stanisława Szczepańskiego w Zabłociu-Żywiec poleca perfumy, mydła i wszelkie artykuły toaletowe wyrobu krajowego.

nił ich, aby z nim jechali w tej sprawie do Wiednia — bo on tam wszystko zrobi, zwłaszcza, że ani chleba kupić po niemiecku nie potrafi.

Tamtego znowu tygodnia pojechał do Jelesni, i zapewniał obywateli, że on im sąd wyrobi dla Jelesni — i znowu z wójtem i innemi obywatelami z Jelesni pojechał do Wiednia! I ten, co zawsze szczuje na Koło polskie, wysłał Jelesnian do Koła polskiego!

Taka przewrotność — i takie prawdziwe »dwie dusze« w tym człowieku! —

Na ciężkie zarzuty taką daje książd Stojałowski odpowiedź. Nie chcemy sami krytykować tego postępowania moskalofika z polskiego domu, ale zostawiamy ocenie czytelników, co można sądzić o tym człowieku, który chciałby trząść i naszym powiatem. Ten człowiek ma czelność na zarzuty wywijając się, bzdurami.

Popierajmy przemysł krajowy.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: W ostatnim numerze »Przewodnika« skarżył się »żywieczanin« na to, że dużo osób nie regularnie się wypłaca, że nie popiera należycie przemysłu i handlu krajowego. A choć miał dużo racji, jednak, niektóre strony przedstawił za ostro i z rozgoryczeniem dużym. Ja znów jestem zdania, że dużą winę w nienależytem rozwijaniu się przemysłu ponoszą nasze władze rządowe. Założysz bracie jakie przedsiębiorstwo, to nim dostaniesz kartę przemysłową, to cię trudy djabło namordują. Prośby leżą długo w Starostwie, i nim się doczekasz karty przemysłowej, to i komisje napłacisz się i jeszcze co? zamiast ta władza ma ci iść na rękę, abyś to jak najprędzej dostał, zamiast ci ułatwić, to nieraz »warunki« i »warunki« sypią się, że cię ochota opuszcza do interesu. A jak już masz wszystko w porządku, to wtedy jedzie śruba podatkowa. Jak wytną podatek, to tak, że odrazu liczą to dziś, co jak ci dobrze pójdzie będziesz miał za kilka lat . . . Chcieli jacyś obcokrajowcy założyć w Żywcu fabrykę drutu, śrub i. t. p., ale jak się dowiedzieli, co tu trza dawać fiskusowi, to zmykali, aż się za nimi kurzyło, i w Galicji się nie zakwaterowali. Albo i to. Czy widział kto, aby dano wiarę zeznaniom podatnika? Żeby napisać nie wiedzieć ile, to jeszcze dostanie faszę do uzupełnienia. Przedstawiciele władz czują się za mało obywatelami, a więcej tylko suchymi wykonawcami nakazów czują się urzędnikami, niekiedy chcącymi przypodobać się »górze«, a nie współobywatelom, wśród których żyją. Nie chciałbym rozbiierać postępowania u nas, bo jeszcze nie mamy najgorszych stosunków w Żywcu, ale co do tego, można apelować do c. k. Starostwa, by sprawy przemysłowe załatwiono o ile możności rychło, bo przemysłowcy przecież ponoszą wielkie straty, jak muszą miesiącami czekać na załatwienie. Na Ślązku to dzisiaj się wnosi podanie, a za parę dni już jest komisja, poradzą co zrobić, jak zrobić, i choć co nie domaga, to każą uzupełnić, ale od drobnostek nie robią zależnem danie karty przemysłowej, czem się opóźnia puszczanie w ruch przedsiębiorstwa. Tam to bardzo idą na rękę, dlatego wszystko się prędko i dobrze rozwija i kraj bogaci się i nie ma tyle żebraków, co ich ma Galicja. Przez to, żem powiedział, że w Starostwie leżą sprawy długo, nie chcę nikogo obrazić, ani kierownika, ani referenta, bo tu nie oni winni, tylko winien nie dostateczny personal urzędniczy. Taki powiat, jak Żywiec, to powinien mieć więcej urzędników starostwa. Ludzie nie konie, a sam kierownik pracuje aż nad siły, ale nasi posłowie siedzą w Wiedniu, a o tem nikt nie piśnie słówkiem, że ten stan nie do zniesienia i

tak być dłużej nie powinno, bo społeczeństwo cierpi na tem. Można by pisać łokciowe artykuły na temat wielu niedogodności i uchybień, które się składają na niepowodzenie naszego przemysłu. Na tem ograniczę się com napisał. Lepiej by się działo, gdyby nasze władze więcej czuły położenie tego przemysłu, i one chciały iść temu przemysłowi na rękę, a toby nam wszystkim wyszło na zdrowie.

Kreślę się z uszanowaniem dla Sz. Redakcji. **Przemysłowiec.**

(Na temat powyższy prosimy o dalszą dyskusję. Prosimy jednak o ile możliwości nie rozwlekle pisać. W następnym numerze pomieścimy, głos kupca w sprawie przemysłu krajowego, a dałby Bóg, aby te artykułiki odniosły pożądany skutek. **Przyp. Red.**)

Rocznica racławicka.

Sto dziesięć lat mija 4 kwietnia b. r. jak to na polach racławickich odnieśli chłopci polscy wielkie zwycięstwo nad Moskałami. Pamięć tego czynu ma uroczyste obchodzić w bieżącym miesiącu lud polski. Nasuwają się przytem pamięci chwile, które poprzedziły powstanie Kościuszkowskie. Na Sejmie niemym w Grodnie w r. 1793, na rozkaz rosyjskiego delegata Sieversa amuszono posłów polskich do podpisania II. traktatu porozbiorowego Polski. Salę sejmową i dziedziniec otoczono wojskiem rosyjskiem, posłów opozycyjnych aresztowano, innych wywieziono, pozostali posłowie, przerażeni brutalną przemocą, mileżąc do zgodzili się na drugi rozbiór Polski. To było powodem powstania, którego najwyższym naczelnikiem był Tadeusz Kościuszko.

Wiemy dobrze, jak to na rynku krakowskim wojsko polskie złożyło Kościuszcze przysięgę wierności, jako najwyższemu naczelnikowi sił zbrojnych, a Kościuszko znów zaprzysiągł, że powierzonej sobie władzy użyje tylko dla obrony państwa, dla odzyskania niepodległości. Opuściwszy 1. kwietnia 1794 r. Kraków, połączył się pod wsią Luborzycą z Madałińskim, a milę dalej pod wsią Koniuszą nadeiagnęło 2000 chłopów krakowskich, uzbrojonych w piki i kosy osadzone na sztorc. Dnia 4. kwietnia przyszło do bitwy pod wsią Racławicami. Tutaj wydał Kościuszko rozkaz chłopom, żeby zdobyli armaty na nieprzyjaciela. Do ataku poszło przeszło 300 chłopów, zachęconych przez Kościuszkę; pierwszy wskoczył na baterię nieprzyjacielską i czapką swą zatkał lont armaty chłop ze wsi Rzędowic, Wojciech Bartos. W bitwie trwającej 5 godzin rozprószyli Polacy nieprzyjaciela i zabrali im 12 armat. Bartosa zaszczycił Kościuszko awansem na chorążego, przyczem go przewzwał Wojciechem Głowackim i aby dzielnych Krakusów uczcić, przywdział im białą sukmanę. Po bitwie racławickiej wydał Kościuszko odezwę, którą chłopów stających pod bronią uwalniał od pańszczyzny i danin na cały czas służby wojskowej, wziął lud pod opiekę rządową i pozwolił im zanosić skargi na ucisk i wyzysk dziedziców do komisji porządkowej.

Stronnictwo ludowe na zeszłorocznej Radzie naczelnej, uchwaliło obchodzić dzień 4 kwietnia, jako dzień święta ludowego. Dziś w całym kraju zawiązują się komitety, które urządzią wieczorki, któreby ów sławny moment dziejowy utrwaliły w pamięci ludu. Byłoby rzeczą pożądaną aby i w naszym powiecie urządzono podobne obchody czem powinny się zająć nauczyciele szkół lub księża.

Kronika.

Pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej“!

Mianowanie. Zarządca poczty w Zakopanem p. Hervy został mianowany za-

rządca poczty w Żywcu. Życzymy Mu i sobie, by był godnym następcą swego ustępującego, żywieckiego poprzednika.

Przeniesienia. Urzędnicy kolejowi przeniesieni: pp. Kamiński ze Żywca do Gromnika, a Kucharski i Leśniowski do Żywca.

Rada państwa obradowała od 8. marca bezowocnie, bo Czesi obstrukcją uniemożliwiają jakąkolwiek pracę. Choć dwa tygodnie sesja trwała, jednak za grosz nie miała wydadności pracy. Obecnie stoją tak rzeczy, że albo Dr. Koerber jako prezydent ministrów musi ustąpić z całym swym gabinetem, albo parlament zostanie rozwiązany i rozpisane byłoby nowe wybory, do których ludowcy po kurendzie biskupa z Tarnowa, bardzo wdychają, gdyż obecnie stosunki dla ludowców dobrze się ułożyły i przynajmniej w trójnasób byłoby posłów-ludowców, aniżeli jest ich dotychczas w parlamencie. Posłowie nasi wnieśli kilkanaście interpelacji, między którymi w sprawie nierozpisywania przez starostwo żywieckie rozprawy konkurencyjnej w Rajczy. Sprawa leży już sześć lat i parafia nie może się doczekać załatwienia tej sprawy. Przy sposobności nadmieniamy stronom interesowanym, że wszelkie skargi, nadużycia, petycje i t. d. opisywać należy dokładnie, i przysyłać posłom do Wiednia, adresując po polsku: »Posłowie polskiego stronnictwa ludowego we Wiedniu — parlament.

Posel Kubik wniósł w parlamencie 11. b. m. do prezydenta ministrów dra Koerbera następującą interpelację: »Od niepamiętnych czasów istniała w Żywcu od głównej ulicy (ul. Kościuszki) wybiegająca droga boczna, oddzielona murem od arcyksiążęcych gruntów, która szerokiemi łukami okrążając pańskie ogrody wychodziła przy dolnym końcu ulicy Kościuszki.

Droga ta, jak daleko pamięć ludzka sięga, używana była bezspornie przez całą ludność miejską i wiejską, tak do ruchu kołowego, pieszego, jak i do pędzenia bydła; jako droga kołowa, zwłaszcza niezbędną była ona dla tych, którzy zamieszkiwali domy tuż obok położone.

Jako publiczna, każdemu dostępna droga, stanowi ona własność publiczną i istotnie tworzące ją parcele (3431, 3432, 3433) zapisane są w grutowej księdze gminy katastralnej Żywiec, jako dobro publiczne.

Przed dwoma niespełna laty podobno się dyrekcji dóbr arcyksiążęcych wyżej wspomnianej drogi samowładnie znieść. Dolna część tej drogi mianowicie została zupełnie usuniętą i dla publicznego ruchu, dotąd istniejącego odciętą. W samowolny, wszelkiemu prawnemu porządkowi urągający sposób, wzniesiono na wzmiankowanych parcelach, oznaczonych w księdze gruntowej, jako własność publiczna, obszerny gmach dyrekcji dóbr z ogrodem i urządzono nową drogę w prostej linii, łączącą główną ulicę z pałacem arcyksiążęcym. Strzegą jej dworscy stróże dniem i nocą, zabraniają wstępu nie tylko obcym, ale także mieszkańcom domów sąsiadujących ze starą drogą, zwracają się za stereotypową uwagą, że jest to prywatna pańska droga, po której nikomu nie wolno chodzić ani jeździć. Całe postępowanie, a mianowicie samowolne przywłaszczenie sobie publicznej własności stało się w oczach i za milczącym zezwoleniem państwowej zwierzchności.

Podpisani zapytują przeto prezydenta ministrów, jakich środków prezydent użyć zamierza, aby te samowolną i otwartem lekceważeniem istniejących ustaw stworzone stosunki w gminie Żywiec usunąć?»

Ze „Sokoła.“ Długą martwością w Sokole zda się obecnie Wydział wynagradzać, a czyni to ku zadowoleniu ogólnemu. Bo — co się słusznie należy — przystać trzeba, że zabiegi obecne są i wytworzyły i udają się doskonale. Wieczorek

Apteka Mra. Farm. Stanisława Szczepańskiego w Zabłociu-Żywiec poleca herbatę, chińską, importu znaną firmę S. Wróbel w Warszawie.

urządzony na św. Józefa, był takim jakiego od lat paru nie było i tylko to znów musimy zaznaczyć, że jeszcze ciągle nie przychodzi do »Sokoła« tyle osób, ile się w tej sali mieścić może. Na tem też miejscu narzucamy myśl, by Wydział »Sokoła« urządził kiedyś wieczorek dla ludu, który szczególnie w naszym powiecie pod względem narodowym jest jeszcze daleko w tyle.

Wieczorek zaczął się produkcjami muzycznymi poczem amator-magik p. K. produkował się sztukami magicznymi. Pan K. ilustrował swoje produkcje dowcipnie, i wykonywał je bardzo zręcznie i z dużym estetycznym smakiem i gracją. Zbierał siarczyste oklaski.

»Krakowskie wesele« wypadło pysznie, a oracja organisty w interpretacji p. Dubila, choć miejscami zbyt »namacalna« wywoływała wybuchy szczerego śmiechu.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna do godziny 4. rano. Dochód z przedstawienia dość znaczny.

Pobór rekruta w Żywcu odbywać się będzie w dniach od 5 do 16 kwietnia b. r.

Towarzystwo budowy kościoła św. Florjana w Zabłociu zakupiło od p. Wacława Moczarskiego plac pod mający się w przyszłości budować kościół. Więć widomy znak zabiegów towarzystwa już jest i tylko gorąco odzywamy się do wszystkich obywateli, którym dobro kościoła katolickiego leży na sercu, by choć nie wielkimi sumami, wspierali cele Towarzystwa i w ten sposób przyczynili się do urzeczywistnienia dalszych zamiarów towarzystwa. Plac kupiony za pożyczone pieniądze więc pomocy wydatnej potrzeba, by usiłowaniami i zobowiązaniami podołać. Towarzystwo pozostało masę cegiełek do rozsprzedaży i prosi o datki, które w każdej wysokości będą przyjęte. Adresować: Towarzystwo budowy Kościoła św. Florjana w Zabłociu.

Proces ks. Stojałowskiego przeciwko redaktorowi naszego piśmieka zakończył się uwolnieniem p. Werbera od winy i kary. Dwa lata bawił się ks. Stojałowski w straszaka i myślał, że my się ulęknimy. Stało się inaczej. Zmobilizowaliśmy cały materiał do rozsprzedaży i z pewnością samemu ks. Stojałowskiemu grubo niedobrze by się zrobiło, gdyby to wszystko czytali byli w sądzie. Ze strachami wytrwał do ostatniej chwili a widząc, że nie ma widoków powodzenia, uciekł się do układów. A, że nigdy nie okazujemy uporczywości i chętnie do zgody się przyłączamy redaktor przyjął propozycję księdza prałata, że odstąpi od kosztów a ksiądz cofnie oskarżenie. Tak się więc stało. Ale ksiądz nie poczuwa się tyle do uczciwości, aby taki przebieg sprawy ogłosił we »Wienku«, a tylko zbył wszystko milczeniem. Tak się skończyła kampanja Stojałowskiego przeciwko nam.

Proces o kradzieże kolejowe, który się rozpoczął d. 3. marca przed trybunałem przysięgłych w Krakowie, zakończył się d. 18. marca. Na ławie oskarżonych zasiadło 11 starszych konduktorów kolei państwowych, z pomiędzy których zostali skazani: Stanisław Skrzyszowski na 4 lata, Julian Szymański na 4 lata, Józef Pilawski na 6 lat, Feliks Moczulski na 5 miesięcy, Józef Średniawski na 5 lat ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Reszta sześciu konduktorów zostało uwolnionych.

Oskarżony F. Moczulski przez kilka miesięcy wyprawiał we więzieniu i podczas rozprawy różne harce jak waryat. Lekarze jednak oświadczyli, że Moczulski waryata tylko udaje, ale nim nie jest. Gdy się Moczulski dowiedział, że został skazany tylko na 5 miesięcy więzienia, przyznał się nazajutrz, że jest zupełnie zdrow, że udawał waryata i oświadczył, że wyrok przyjmuje. Zawczas się jednak Moczulski do udawania waryata przyznał, bo wyrok nie był jeszcze prawomocnym, gdyż nie upłynęło 3 dni od jego wydania. Skutek tej

nieświadomości Moczulskiego będzie ten, że mu podniosą karę, o co prokurator poczynił już kroki. Gdyby był porozumiał się z adwokatem, przyjął wyrok, a przed upływem trzech dni nie zdradzał się z odgrywaniem komedy — to wyrok byłby już zatwierdzony, a tak sam siebie oszukał.

Pilawski okazał się rafinowanym i bezczelnym złodziejem. Był czas, że ten »ananas« już był karany więzieniem, a gdy go pewien urzędnik nieopatrznie posadził znów o sprzeniewierzenie, zawrzał ten kryminalista oburzeniem, zaskarżył niewinnego człowieka o oszczerstwo, który tą nieopatrznością przepłacił dwumiesięcznym więzieniem. Podobnych Pilawskiemu nie brakuje na świecie i tych co przez takich drabów cierpią na świecie też nie mało. Ale sprawiedliwość boska wymierza, choć późno czasem, wyższą sprawiedliwość nad ludzką i dość często wypieracze honoru na czas dostają się do kryminału. Taka sprawiedliwość spotkała i... Pilawskiego.

Wojna rosyjsko-japońska toczy się — jak dotychczas — pomyślnie dla Japonji, na którą ze sympatją zwracają się oczy całego uczciwego i nie zadzięgionego świata. Cała Polska życzy zwycięstwa Japonji, z wyjątkiem »psiórek narodowych« w rodzaju Stojałowskiego, Potoczka i t. p. »kabajów« moskalofilskich. Jeśli kiedy to dzisiaj, widać moskalofilską duszę ks. Stojałowskiego, gdy plecie smalony duby, byle tylko Rosję chwalić, że aż na wymioty się zbiera. Wojna potrwa długi czas. Obecnie w połowie kwietnia spodziewane jest starcie się wojsk nieprzyjacielskich na lądzie. Powiadają, że choćby Rosja zwyciężyła, to Anglja nie pozwoli Rosji wyzyskać zwycięstwa, lecz wystąpi orężnie przeciw Rosji. Wszyscy przypuszczają, że wojna będzie kosztować wiele Moskali, nie przyniesie jednak pożądaných korzyści. Pogrom Moskali musi się zaznaczyć reformami w duchu postępu i wolności.

Rozruchy na Bałkanie trochę przycichły. Austryja jednak myśli o mobilizacji, chociaż się jej wypiera. Jest jednak postanowionem, że korpus krakowski ma być za 6 tygodni kompletnie zmobilizowanym. Konsulaty austriackie wezwały poddanych przebywających za granicą, do rychłego powrotu w granice Austrii. W każdym razie wiosna tego roku będzie obfitą w echa wojenne mniej lub więcej dalekie.

Spokój zapanował na Węgrzech po roku burzy sejmowej. Tisza odniósł zwycięstwo a obrady parlamentu toczą się już prawidłowo.

Arcybiskup ołomuniecki dr. Kohn za swe wybryki został przez Ojca św. zmuszony do rezygnacji ze swego wysokiego stanowiska i osiada w Rzymie. Arcybiskupowi Kohnowi wytoczono proces kanoniczny, a wynikiem tego procesu było zmuszenie go do ustąpienia. Fakt ten powinien być przestroga i dla innych biskupów, którzy niekiedy nadużywają swego stanowiska do celów politycznych.

Sprawa biskupów polskich dla Ameryki ciągle idzie w odwłokę. Niewątpliwie największą przyczyną tego jest opór, jaki stawiają biskupi amerykańscy irlandzkiego pochodzenia. Zarówno Polakom jak i Rusinom amerykańskim życzyliby należało, aby ich słuszne żądania, posiadania biskupów, przemawiających blizkim dla nich językiem, się spełniły.

Prusacy ciągle nie przestają wyrzeć na Polaków i pokazywać nam swe zęby, zapienione antypolskim jadem. Wszystkie ich gwałty i prześladowania nie przeszkadzają rosnać nam w coraz większą siłę. Tam też wiele księży stoi na usługach wrogiej nam polityki hakatystycznej. Przetrywamy — da Bóg — wszystko, przetrwamy i żadna siła ziemską nie zmiecie nas z powierzchni macierzystej ziemi.

Nowe drogi. Z polecenia sejmu podczas ostatniego zebrania zwrócił się Wydział krajowy do wszystkich Rad powiatowych, aby nadesłali wykazy dróg, które

w najbliższym czasie mają być zbudowane lub uporządkowane. Sprawy/dania te mają być nadesłane do 15. maja, a mają służyć do opracowania projektu sieci dróg potrzebnych dla użytku gospodarczego. Państwo buduje bowiem zwykle drogi dla celów wojskowych.

Z Milówki donoszą: Odbyło się w dniu 19. marca b. r. przedstawienie amatorskie. Dano Gawalewicza »Z rozpaczycy«: sztukę posiadającą pewną artystyczną wartość i dlatego właśnie, zwłaszcza dla amatorów, przedstawiającą wiele trudności.

Nasi amatorowie opanowali całą sztukę, oddali ją publiczności wyszkoloną w najdrobniejszych szczegółach, a grając z wezwą i zrozumieniem trudnych sytuacji zyskiwali całkiem słuszne oklaski publiczności, która z zamiłowaniem na przedstawienia uczęszcza.

Oczywiście na pierwszy plan wysunęli się jak zwykle pan J. a zanim pani G., z których pierwszy znakomicie pojął i oddał typ rezydenta — pasożyta — drugą bez przesady odtworzyła typową »starą pannę« pełną pretensyj, a jednak od początku do końca.

Scena z gołąbkami ogólnie się podobała. P. P. K. i F., istic stworzeni do swych ról, które przedewszystkiem bardzo dobrze sobie przyswoili, byli pod każdym względem wyborni. P. R. jako Mateusz dostrajał się do nich zupełnie tak samo jak pani K. i panna E. w rolach młodych panienek.

Radzibyśmy tylko panią K. widzieć w rolach o większych zarysach, niż ostatnim razem.

Przedstawienie zakończono jednoaktową farsą Dominika »Dzieci muzy«, którą odegrano bardzo poprawnie i z zapalem. Panowie F. Kam., R. i Kac. oraz panna S. nie pozostawiali nic do życzenia, p. E. jako naiwna była świetną, a Dżon dobrze dowcipnym.

Słyszymy, że niestrudzony p. sędzia J. ma zamiar przygotować już coś nowego na 16. kwietnia. — Po tak udałem przedstawieniu, jak ostatnie, może liczyć na uznanie i publiczność.

Zwracamy uwagę na anons firmy »Szymon Munk fabryka mydła w Zabłociu« z zachętą do pobierania tych wyrobów, które dobrocią jeśli nie przewyższają wyrobów zagranicznych, niekiedy nam wrogich fabryk, to z pewnością dorównują. Przy tem cena jest bardzo przystępną.

Rząd pruski wyznaczył 1 1/2 miliona marek więcej niż dotychczas, celem zwalczania wielkopolskiej agitacji na Ślązku. Z tejt kwoty będą pobierać wrzędnicy t. zw: Ostmarkzulage. I to nie potrafi zgermanizować Polaków, i żadne marki ani ruble nie są wstanie tego dokonać.

Przestroga przed emigracją. Ministerjum spraw wewnętrznych przestrzega przed emigracją do Ameryki gdzie obecnie daje się równie odczuwać brak zarobków. Jeśli kto niema wyrobionego miejsca lub krewnych, u którychby jakiśczas został niech się nie puszcza za morze

Nowe pokłady węgla kamiennego odkryte zostały w zeszłym roku na gruntach włościanina Michała Brzytwy w Jastrzębi, powiecie grybowskiem. Zdaniem gospodarzy, pokłady węgla są bardzo znaczne, a więc i kapitaliści znaleźć się powinni, którzyby zbadać zechcieli stan rzeczy i urządzić kopalnię.

Cukier niby krajowy. Niemiecka cukrownia w Łużanach wypisuje na swoich fabrykatakach słowa: »Wyrob krajowy« — aby w ten sposób oszukać nieświadomych. Zwracamy zatem uwagę, że cukier przeworski używa marki ochronnej bulwę buraka, a nadto na głównych i kartonach napis: Cukrownia i rafinerya wPrzeworsku.

Pan Włocław Moczarski były urzędnik kolei państwowej w Żywcu złożył na cele Tow. św. Florjana w Zabłociu 100 koron jako członek założyciel. Daj Boże więcej takich!

Apteka Mra. Farm. Stanisława Szczepańskiego w Zabłociu-Żywiec poleca wina austriackie, węgierskie, reńskie, greckie, malagę, marsalę, i wina francuskie.

!!Bezwonny i zaraz schonący!

dać zawsze
farby do podłóg
F. CHRISTOPHA

FRANCISZEK
CHRISTOPH

Zadać zawsze
farby do podłóg
F. CHRISTOPHA

Franciszka Christophalaker

do podłóg, nadaje się do zapuszczenia pokoi przyczem wykluczone są, niemila woń i powolne schnięcie, które jest przy farbach olejnych i lakierach. — Sposób użycia prosty, tak że każdy może go wykonać.

Przesyłka pocztowa, wystarczająca na dwa pokoje — wynosi K 80 h.

Na składzie we wszystkich krajach. Róbki i prospekta wysłać darmo oplatnie.

Przy zakupieniu zważać na markę ochronną i firmę, gdyż wyrób ten bywa często naśladowany, co chybia celu.

Wynalazcą i jedynym fabrykantem LAKIERU jest

FRANCISZEK CHRISTOPH

w Pradze i w Berlinie.

SKŁADY:

Zywiec: Joachim J. Danko; Biała: E. Kruppa, Jaworzna. Teod., Dendera; Kraków: Szarski i Syn; Nowy Sącz: Tad. Kwieciński; Sucha: Edward Krupka

MAX BETTER w BIAŁEJ

(Hote) Centralny

poleca swój warsztat reperacyjny zegarków, zegarów i maszyn, jak również skład zegarów — po cenach bardzo umiarkowanych.

ładny, nowy, murowany dom

w Sporyszu lk. 163

pod korzystnymi warunkami do sprzedania lub do wynajęcia. — Bliższe wiadomości Administracya.

Stuczny nawóz „Tomasyna“

kajnit i mąka kościelana

najlepszy i najtańszy środek do poprawy nieurodzajnych gruntów do nabycia u

BENJAMINA LERMERA w Zabłociu

na przeciw dworca kolejowego.

WYRÓB KRAJOWY!

Proszę tylko żądać mydła

Munka z „nosorożcem“ lub „kosą“
wyrobu

pierwszej galic. parowej fabryki mydła i świec

SZYMONA MUNKI

W ŻYWCU.

(ZAŁOŻONEJ W R. 1848.)

Kto używa jednego mydła z »nosorożcem« lub »kosą« ten wiele oszczędza.

Próbki i cenniki darmo!

Taniej jak w Bielsku i wygodnie

bo na spłaty i na miejscu

młockarnie, siewczkarnie, pompy, wszelkiego rodzaju, sikawki i wszelkie maszyny rolnicze własnego wyrobu poleca

Zygmunt Rübner w Zabłociu

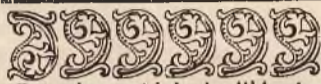
pracowanie maszyn i warsztat ślusarski.

Każdy więc rolnik nie potrzebując zaraz kupować niechaj ogląda u mnie wyroby i przekona się o tanioci.



RAFAEL ENOCH

zegarmistrz i jubiler w Zabłociu, otworzył sklep w domu p. S. AUFRICHTA poleca zegary, zegarki i różne towary jubilerskie po możliwie umiarkowanych cenach.



Fabryka wódek i likierów

Hermana Munka

w Zabłociu

poleca swoje znakomite i odznaczone wyroby w zakresie wódek, likierów i rumu, po przystępnych cenach przyczem zawiadamia, że przesyłki wykonuje odwrotną pocztą we flaszkach i w butlach oplatanych.



Józef Kuciara

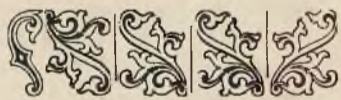
krawiec męski, cywilny i wojskowy w Żywcu.

poleca swoją pracownię Krawiecką, ręcząc za dobrowolne materje, oraz za modny i elegancki krój.

Dom drewniany

w Rajezy

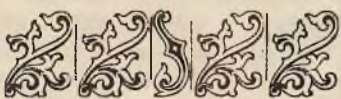
przy gościncu ze sklepem i bundynkami gospodarzami, tanio do sprzedania lub do wynajęcia. Wiadomości w Administracyi.



Józef Miodoński,

krawiec w Żywcu

poleca świeży transport materji wiosennych i letnich w dużym wyborze i po cenach bardzo przystępnych, według najnowszych żurnali wykonując roboty krawieckie.



Nie zwykły spirytus ani lak żywiczny lecz środek płynny o pięknym połysku dokładnym zapuszczaniu i natychmiastowym schnięciu.

Nadaje posadzce elegancyi i zapuszcza wszelkie dawniejsze pociągania.

Nowość! Znakomity środek do zapuszczania posadzek, murów i sprzętów. Nowość!

LAKIER EOLINOWY

marką prawną zabezpieczony

można go mieć w pięciu kolorach, natychmiast schnie, hezwonny, kolor i połysk występuje już po pierwszym pociągnięciu.

Trwałość poręcza się.

WŻywcu na składzie u firmy:

JÓZEF WERBER

Isep.

HURTOWNY HANDEL WIN

Fabryka rosolisów, likierów i rumu

B. Stalera i Syna

w Milówce

poleca swoje wyroby, a szczególnie wódkę pod nazwą:

„Barania góra.“

Wina włoskie prawdziwe pod gwarancją po 40 h. za litr.

Jakób Better,

zegarmistrz i jubiler

w ŻYWCU i w BIAŁEJ

Isep, gł. ulica 26,

poleca swoje bogato zaopatrzone składy, w towary złote i srebrne, zegary i przybory optyczne, (w Żywcu także maszyny do szycia, rowery i instrumenta muzyczne.)

w wielkim wyborze i po najtańszych stałych cenach.

W obydwóch miastach urządziłem warsztaty, w których pod gwarancją trwałości wykonania, uskuteczniam wszelkie naprawy bardzo tanio.

W tem miłem przekonaniu, że szanowną P. T. publiczność potrafię zadowolnić, najuprzejmiej się polecam.

JAKÓB BETTER,

jubiler i złotnik w Żywcu i w Białej

Apteka Mra. Farm. Stanisława Szczepańskiego w Zabłociu-Żywiec poleca opaski przepuklinowe i przyrządy chirurgiczne wszelkiego rodzaju.